Nr. 211. Lwów, Niedziela dnia 29. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 25 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują, i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Wiadomości z placu boju.

Zdobycz wojenna na pograniczu pruskiem. Próby ataku na Brześć Litewski krwawo odparte. Zdobyliśmy 800 jeńców, 4 działa i 42 karab. maszyn.

Warszawa. (Pat) Komunikat warszawskiego sztabu generalnego wojsk polskich z 27 b. m.

Front północny:

Sytuacja bez zmiany.

Front środkowy:

Zdobycz nasza na pograniczu pruskiem w ciągu 26. bm. powiększyła się o **4 działa i 30 karabinów maszynowych** oraz znaczny zapas materjału wojennego. Uprzedzając planowane przez nieprzyjaciela na dzień 26. b. m. atak na Brześć, oddziały III. Dyw. Leg. dnia 25. bm. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska zaskoczona na stacji Zabinka podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans została zdziesiątkowana. **Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów linjowych, 2 oficerów Sztabu gener., 12 karabinów maszynowych** i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dyw. sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy:

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedziłowem, dnia 26. bm. dochodziły do wysokiego napięcia. W rejonie Bóbrki i Świrza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela pod Pohorylcami. Oddział **6. dywizji piechoty rozbił 27. p. p. sowieckiej.** Wzięto 120 jeńców. Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny)

—o—

Wydział II. sztabu D. O. G. komunikuje: Na froncie nie zaszły żadne większe zmiany.

Kiereński o sowietach.

Wiedeń. (PAT.) Z Londynu. Kiereński oświadczył korespondentom prasy angielskiej, że bolszewizm w Rosji znajduje się w przededniu zupełnej likwidacji. Rząd sowietów nie zdoła w ciągu zimy zorganizować nowej armji a ponieważ władza Lenina i Trockiego opiera się jedynie na armji, **zniszczenie tej armji przez Polaków oznacza równocześnie zniszczenie całego systemu bolszewickiego, choćby nawet Polacy nie ścigali dalej armji sowieckiej.**

Znamienne przemówienie Sir Towera w sprawie Gdańska.

Gdańsk. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu rady stanu wygłosił Tower dłuższe przemówienie, w którem oświadczył: Angielski i włoski prezydent ministrów omawiali w Łucernie kwestję gdańską i oświadczyli, że ostatnie wypadki w Gdańsku sprzeciwiają się stanowczo postanowieniom traktatu pokojowego. Niepokoje uliczne są dowodem, że miasto Gdańsk nie jest w stanie utrzymać spokoju i porządku. **Rezolucje konstytuanty w sprawie neutralności Gdańska wywarły u mocarstw sprzymierzonych zdziwienie i oburzenie.** Miasto Gdańsk nie jest jeszcze wolnem miastem i absolutnie nie ma prawa mówić o neutralności. Wszyscy panowie wiecie o tem, że traktat pokojowy **przyznaje Polsce specjalne prawa.** Spodziewam się, że wkrótce będzie można w Paryżu rozpocząć rokowania w sprawie konwencji z Polską. Czy panowie sądzicie, że po tem, co się stało, mocarstwa sprzymierzone będą miały większe zaufanie do Gdańska? Czy panowie sądzicie, że da się pogodzić z traktatem pokojowym, że część ludności, choćby nawet niewielka, czyni przeszkody w wysyłaniu do Polski amunicji, pasażerów i reemigrantów? Doszliśmy dziś tak daleko, że mocarstwa sprzymierzone postanowiły natychmiast, że klauzule art. 104 traktatu pokojowego, dotyczące swobodnego utrzymania portu w Gdańsku, mają być ściśle przeprowadzone, **a gdyby w tej kwestji pojawiły się trudności, przyjdą do Gdańska dalsze transporty wojsk zagranicznych i okrętów wojennych.** Miałem już 15 b. m. wyjechać do Paryża, **ale uczynię to dopiero wtedy, gdy wróci tu porządek.** Zapytywano mnie, **czy mojem zdaniem, Gdańsk jest godny być wolnem miastem.** Co mam na to odpowiedzieć? **Polacy mają do Gdańska specjalne prawa, które nie zostały dopełnione.** Zrobiono wszystko, aby uniemożliwić Polsce swobodne używanie portu. Już we Francji podniesiono przeciwko mnie osobiste zarzuty, że zanadto stoję po stronie Gdańska i występuję przeciwko Polsce. Moją polityką w Gdańsku było rządzić tu w spokoju. Doznałem jednak wielkiego rozczarowania. **Wolność, którą obdarzyłem obywateli, zaufanie,** które im okazywałem, **zostały tak dalece nadużyte, że Gdańsk nie uszanował nawet traktatu pokojowego,** ani układu z 22 kwietnia b. r., który ja podpisałem. **Jest to hańba dla Gdańska.** Mówicie panowie zawsze o 12.000 bezrobotnych w Gdańsku, mimo to **prawdopodobnie będziemy musieli sprowadzić do Gdańska żołnierzy i robotników,** gdyż nie zrobiono tego, co jest obowiązkiem robotników gdańskich.

Jeszcze im mało!

Praga. (Pat) „Venkov“ donosi, że na posiedzeniu rządu sowietów miano przyjąć wniosek wypowiedzenia wojny Francji. Wniosek motywowano udzieleniem pomocy przez Francję Polsce i Wranglowi.

Bolszewicy zaniepokojeni sukcesami gen. Wrangla.

Nauen. (Pat) Radio. Wedle „Izwiestja“, rząd moskiewski jest bardzo zaniepokojony z sukcesów generała Wrangla. Dziennik pisze między innemi: Zwycięstwo Wrangla grozi nam utratą basenu dońskiego, granicy z Kubaniem i zagłębia naftowego w Baku, co byłoby dla gospodarstwa rosyjskiego klęską. Wojna przeciwko gen. Wranglowi **jest pierwszą troską czerwonej republiki.** Musimy go pokonać wszystkiemi siłami, **jednak bez osłabienia głównej armji operującej w Polsce.**

Gen. Wrangl nie żartuje.

KONSTANTYNOPOL. Havas. (Pat.). Wedle ostatniego sprawozdania wojsk. armji Wrangla, jego armja południowa odniosła wielkie zwycięstwo, biorąc wielu jeńców i obfity łup.

Cofanie się na całej linii.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Londynu. Iskrowo. Urzędowo podano, że odpowiedź rządu sowietów na notę Balfoura nadeszła wczoraj wieczorem do Londynu. Rząd sowietów oświadcza w tej nocie, że powodowany życzeniem przywrócenia pokoju na całym świecie, gotów jest cofnąć warunek, aby Polacy przygotowali broń i amunicję dla 200.000 robotników. Rząd sowietów jest zdania, że w ten sposób spełnił życzenia rządów angielskiego i włoskiego.

Kamieniew idzie na front!

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Londynu. Kamieniew, który oczekuje odpowiedzi swego rządu na notę Balfoura, odjedzie potem do Rosji, gdzie ma objąć, jako wyższy komisarz stanowisko na froncie.

Energiczna nota Milleranda do sowietów.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Paryża: Millerand wystosował do rządu sowietów następującą depeszę: Do komisarzy ludowych w Moskwie. Przyjmuję do wiadomości oświadczenie panów, złożone wobec Nansena, że panowie zgadzacie się na propozycję rządu francuskiego jak najrychlejszej wymiany jeńców francuskich za jeńców rosyjskich. Jeżeli do dnia 1/X. b. r. będzie choćby jeden tylko Francuz wbrew swojej woli zatrzymany na terytorjum rosyjskiem, wówczas będę zmuszony przy pomocy floty francuskiej stworzyć takie gwarancje bezpieczeństwa w Rosji południowej, jakie okażą się bezwzględnie konieczne.

Rząd włoski wierzył w niemożliwość upadku Warszawy.

Rzym. (PAT.) Ag. Stefanji. Minister spr. zagr. Sforza polecił włoskiemu posłowi w Polsce Tomassini'emu, ażeby pozostał wraz z rządem polskim w Warszawie do ostatniej chwili. Koła urzędowe polskie wyraziły zadowolenie z powodu takiego dowodu zaufania Włoch do siły i oporności polskiej.

Demagog-imperjalista.

JAK PRASA FRANCUSKA ZWALCZĄ LLOYD GEORGE'A.

Oto przekład artykułu pod charakterystycznym tytułem: "Le démagogue impérialiste" p. Emila Bura redaktora wielkiego pisma paryskiego "Eclair".

"Lloyd George jest podobny do tych dzieci, które mają oczy większe aniżeli żołądek", których żarłoczność powoduje smutek rodziców troszczących się o to, by je utrzymać przy zdrowiu. Nasz kwakier rządowy, czując się na swojej wyspie zabezpieczonym na przyszłość przed wszelkim atakiem, nie zna granic w egoistycznem zaspokajaniu swoich apetytów. O sprzymierzeńców swoich dba więc jak pies o piątą nogę. Francja, która uratowała jego kraj od katastrofy, jest przedmiotem jego zupełnej pogardy. Nie szczędzi jej on żadnej krzywdy, żadnej obelgi, a wszyscy ci, którzy z blizka czy z daleka okazują jej jakąś sympatję, mogą być pewni takiego samego traktowania.

Wobec tego, co się dzieje w Syrji, Rosji, Rumunji czy w Polsce, Lloyd George sili się, by okazać zupełne lekceważenie naszych interesów żywotnych. Nie chcemy wracać do sprawy Syrji, gdzie dwulicowość premjera angielskiego zaznaczyła się w całej pełni, wszelako koniecznem jest obecnie pokrzyżować jego plany na wschodzie europejskim, niebezpieczne dla naszego bezpieczeństwa narodowego.

Niemcy otwarcie przyznają się do tego, że ambicją ich jest znaleźć w Rosji teren podatny dla przyszłego rewanżu. Sprzymierzeni z bolszewikami, na długo przed pokojem w Brześciu litewskim, starają się oni wcisnąć się w koła przychylne koalicji, koła, które nas oszukały, przyjmując niemożliwe i wstrętne spotkanie na Prinkipo. To był moment, obrany przez Lloyda George'a, by umizgnąć się do bolszewików. Jemu się zdaje, że w prowincjach bałtyckich dostał wszystko, czego pragnął, więc teraz nie boli go głowa ot o, że nas wprowadził w kłopot.

Rumunja i Polska, które mają stanowić podstawę operacyjną dla naszych kroków na wschodzie, musiały znieść to, że rząd angielski, tak zazdrosny o swe prerogatywy narodowe, narzucił im prawo o mniejszościach, które stoi w sprzeczności z ich suwerennością.

Ale już kto jak kto, to Polska jest tem państwem na które szczególnie zawziął się Lloyd George. Zrobił on wszystko, co tylko mógł, by ją pozbawić przystępu do morza, niezbędnego dla swobodnego oddechania i to mu się po części udało.

Na Śląsku Górnym, w sprawie terytorjów, których słusznie domagali się Polacy, poczynił im trudności: plebiscyt, który Niemcy usiłują sfałszować, ma zadecydować o ich przynależności.

Los Galicji wschodniej ma być ustalony przez Radę Najwyższą. To znowu tryumf, "polityki" (sit venia verbo!) Lloyda George'a!

Polska musi patrzeć na to, jak jej przyznają na okres 25 lat w imieniu nieistniejącej Ligi narodów mandat nad temi terytorjami, które się jej należą bezspornie. Czas skończyć z niebezpiecznemi fantazjami imperjalistycznego demagoga Lloyda George'a!

Dla niepewnego dobrodziejstwa anglo-amerykańskiego układu w sprawie ewentualnej pomocy, Clemenceau, oszukany przez Tardieu'a, zrezygnował z pewnych gwarancyj, których domagał się dla nas Foch nad Renem.

Ameryka daje nam do poznania, że nie myśli się zajmować sprawami europejskiemi; równocześnie rząd angielski bardzo często w sprzeczności z angielskimi członkami komisyj technicznych wykazuje nam codziennie, że chodzi mu tylko o wyciągnięcie jak największych korzyści, choćby z naszą krzywdą.

Wszystko to nie może napawać otuchą.

Dr: Franciszek Smolka.

—•••—

Prowadzimy wojnę o wolność naszą i naszych sąsiadów.

Deklaracja Jana Dąbskiego, przewodn. delegacji polskiej w Mińsku.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Tekst deklaracji przewodniczącego delegacji polskiej w Mińsku, odczytany na drugiem posiedzeniu konferencji pokojowej 19. bm., został wysłany z Moskwy pod datą 22. sierpnia br. Zarówno to opóźnienie, jak i zniekształcenie kilku punktów tekstu depeszy stanowią nowy dowód utrudnień komunikajnych, czynionych delegacji polskiej ze strony rządu sowjeckiego.

Deklaracja przewodniczącego delegacji polskiej według tej depeszy brzmi jak następuje:

: Delegacja Rzczpltej Polskiej przybyła do Mińska, aby ustalić warunki rozejmu i sprawiedliwego pokoju, któryby zakończył wiekową walkę polsko-rosyjską, walkę, w jaką wtrąciło oba narody zaborcze carskich władz. Rząd polski nie chciał i nie rozpoczął pierwszy wojny z rosyjską socjalistyczną federacyjną Rzczpltą rad — wojna ta została Polsce narzucona.

Gdy rząd sowiecki zająwszy w końcu r. 1918 ziemie Litwy i Białorusi, narzucewszy ustrój sowjecki, skierował swoje wojska ku terytorjum etnograficznemu polskiemu z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem... (przerwa) demokratycznym ustroju Rzczpltej zaprowadzenia również i w Polsce wbrew woli jej ludności rządów sowjeckich, Rzczplta Polska, zagrożona w swej świeżo wywalczonej wolności i samodzielności, powstawszy jako młode państwo, w wyniku zwycięstw w wojnie sprzymierzonych mocarstw zachodnich, w pierwszych chwilach swego niepodległego istnienia odeprzeć musiała niczem nieuzasadniony najazd rządu sowjeckiego, i w ten sposób rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka. Odpierając armje sowieckie na wschód, Polska stopniowo zajmowała ziemie, które niegdyś były złączone z Rzczpltą. Na ziemię tę wkraczały nasze wojska nie w imieniu haseł zaborczych, lecz w imię wolności, swobodnego decydowania narodów o swoim losie... a następnie zostały wcielone do Rzeczypospolitej. Polska miała zatem historyczne prawo... (fizycznej możności?)... mieć tych ziem znaczną część. Polska w tysiącznych deputacjach i prośbach, zaopatrzonych krociami tysięcy podpisów robotników polskich i białoruskich, tam... stanowczo się domagały. Naczelny Wódz Józef Piłsudski wkroczywszy... ogłosił manifest zapowiadający, że ludność W. Ks. Litewskiego sama rozstrzygnie o swoim losie. W myśl tego na najbardziej demokratycznych zasadach wybrane przedstawicielstwo tych ziem zadecydować miało o ich dalszym losie. Gdy jednak w r. 1919 rząd rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki rad zaproponował uregulowanie spornej kwestji etnograficznej i granicznej, Rzczplta odłożyła przeprowadzenie wyboru aż do uprzedniego ustalenia podstaw pokojowego porozumienia z rządem rosyjskim.

W tym czasie rząd polski dał również dowód braku wszelkich imperjalistycznych dążności. Gdy w jesieni r. 1919 Polska spiesząc z pomocą napadniętej Łotwie uwolniła Dynaburg i Letgalję, oddała je bez zastrzeżeń Rzczpltej łotewskiej. Zgodnie z powyższymi faktami, sejm polski opracował warunki pokoju, które głosiły wykreślenie przez Rosję i Polskę całe, brzemiennej w tyle krwawych walk i bezlitosnych prześladowań przeszłości i wyrzeczenia się przez Rosję krwawego spadku carskich zaborów Polski, a opar-

BENEDYKT JACÓRZYŃSKI. 2

Co to znaczy, nie mieć szczęścia...

FOTOGRAFJE Z PODLASIA

—o—

(Ciąg dalszy).

Miejscowy proboszcz w przystępie "osobliwego" humoru oświadczył mi, że ten dom szykuje na mieszkanie dla organisty i kościelnego, bo to, co pozostało po popie jest jego własnością.

"Przejściowo" jednak "pozwala" użyć budynku na szkołę, bo przecież rozumie, że tak od razu "nie wypada" wyrzucić szkoły na rynek...

Niezwłocznie rozpoczęła się akcja o podwójnym celu: po pierwsze, wybicie z błędu proboszcza, że "ziemia popowska" nie jest własnością jego, lecz ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych — po drugie, zabezpieczenie szkole raz na zawsze kawałka ziemi...

Więc naprzód konferencja z wójtem, potem z sekretarzem gminnym, potem radziła rada gminna, potem odeszły dwie prośby z podpisami radnych do ministerstwa rolnictwa: jedna przez inspektorat szkolny, druga przez starostwo, potem dla poparcia "ofenzywy" dwie relacje ze zarządu szkoły w tych samych kierunkach...

Odeszło!..

Upłynęło parę miesięcy!

I co? Nic! „Pech!"...

— — — — — — —

Na Podlasie przybyłem z pożyczonym zapasem koron. Mianowicie pewien bogaty "towarzysz uciekinierki" uczuł nagle ten sam głos w sercu, jaki uczuł w biblji miłosierny Samarytanin i... trafił na grunt podatny. To zrozumiałe!

W Parczewie wymieniałem korony na marki, płacąc dwie korony za jedną markę...

W Wisznicach wymieniałem marki na ruble, płacąc dwie marki za jeden rubel... Uczynić się to musiało pod grozą śmierci głodowej!

Po takiej wymianie udało mi się nabyć rządowe żyto na zasiew. Zapłaciłem za nie rublami. Pokazało się, że za marki byłoby kosztowało taniej, bo akuratnie w ten dzień rubel spadł... Straciłem znowu.

Działo się na pewien czas przed dyskusją walutową w Sejmie, kiedy to padło czyjeś uświadomione zdanie, że relacja marki do rubla wynosi 1:1... Pan poseł sobie, a giełda sobie...

Tymczasem dyskusja się toczyła, marka "spadała" a korona "szła w górę" w nieskończoność. Za nią szybkim krokiem piął się rubel.

Wtedy to dostałem list "miłosiernego Samarytanina" z "prośbą" o bezzwłoczny zwrot pożyczonych koron...

Kombinacja z tego wypadła taka, że zostałem "goły jak turecki święty"...

W tym samym czasie dostałem też upomnienie o zwrot wszystkich zasiłków pobranych z komitetów polskich podczas inwazji ukraińskiej...

Drugi list zawiadamiał, że wszyscy ukraińcy zostali przyjęci do służby i wypłacono im zaległe pensje...

To logiczne całkiem. My, którzy "trzymaliśmy front" przeciwko nim, mamy im zapłacić za to, że oni "trzymali front" przeciwko nam...

„Pech!..."

Zwiesiłem głowę...

Gdzieś czytałem, że nawet dusze bohaterskie mają chwile głębokiego upadku...

Zwolna uspokajałem się, zwłaszcza, że...

— — — — — — — —

Godności zaczęły się sypać na mnie, niby z rożka Amaltei...

Opowiem po kolei.

Naprzód zostałem wybrany przez nauczycielstwo powiatu włodawskiego delegatem do nieistniejącej rady szkolnej okręgowej.

Następnie zawiadomił mnie oficjalnie urząd gminny gminy Horodyszcze, że zostałem wybrany przez kompetentne zebranie obywateli członkiem gminnej komisji rozdzielczej...

Jako delegat do rady szkolnej okręgowej, wychowany w erze "pobobrzyńskiej", wiedziałem, co mi czynić należy, ażeby przypadkowo ta era nie zmartwychwstała. "Wiedza" ta rozbijała się, rzecz prosta o taką maleńką przyczynę, jak nieistnienie rady szkolnej okręgowej... Natomiast, jako członek gminnej komisji rozdzielczej nie mogłem w żaden sposób wykalkulować, jaką mam funkcję... Na rozliczne zapytania w tym kierunku u "miarodajnych czynników" odpowiadano wszędzie krótko i z miną sfinksową: Nic...

(C. d. n.).

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na Wrzesień!

cie państwowej przynależności Białorusi, Litwy i Ukrainy na swobodnie wyrażonej woli miejscowej ludności. Gdy nadzieje pokojowe Polski się nie ziściły i wojska polskie przybyły na Ukrainę, Polska w myśl ustalonych zasad swoich uznała prawo ludu do niepodległości i dała mu zapewnienie zupełnie swobodnego rozstrzygnięcia o swojej państwowej przynależności.

Te fakty historyczne, które mamy za sobą, wskazują na to, że stosunek Rzeczpltej Polskiej do innych narodów opierał się na zasadzie uznania praw każdego narodu do wolności i swobodnego demokratycznego rozstrzygania o swoim losie, oraz takiego uregulowania swego wewnętrznego ustroju, jaki odpowiada prawdziwej woli narodu, wyrażonej przez większość. Takie zasady polityczne wskazał narodowi polskiemu kilkakrotnie sejm Rzczpltej Polskiej, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego; tajnego i proporcjonalnego wyboru bez różnicy płci. Sejm ten w przeważnej części złożony z chłopów i robotników polskich, którzy demokratyczny swój charakter zademonstrowali najlepiej przeprowadzeniem ustawy o reformie rolnej i ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym. W tym samym demokratycznym sensie pojmując zewnętrzną politykę, Polska już na początku 1919 r. uchwaliła publiczne oświadczenie, iż Polska prowadzi wojnę wyłącznie dla obrony i dla zabezpieczenia swej wolności i granic. W stosunku do sąsiadów uznaje ona pełne prawo samostanowienia o swoim losie.

W stosunku do ziem czysto rosyjskich, Rzeczpospolita nie mogła stosować żadnego imperjalizmu gdyż stopa żołnierza polskiego nie dotknęła nigdy ziem rdzennie rosyjskich i rząd socjalistycznej rosyjskie republiki rad nie czuje się chyba spadkobiercą grabieży, popełnionych przez rząd carski na ziemiach litewsko-białoruskich i ukraińskich przy dokonywaniu rozbioru Polski... (?)

Nie inaczej postąpił rząd rosyjskiej federacyjnej socjalistycznej republiki rad, który korzystając z chwilowego osłabienia Polski, powtórnie pchnął swoje wojska na jej terytorjum, wtargnął głęboko w ziemie niezaprzeczalnie etnograficzne polskie, sięga nawet po Warszawę, rozszerza równocześnie manifesty i odezwy, zapowiadające zaprowadzenie w Polsce systemu sowieckiego, który ludność polska stanowczo odrzuca. Co więcej, urzędnicy rządu sowieckiego starają się wbrew woli ludności na ziemiach polskich ustrój sowiecki realizować pod osłoną bagnetów czerwonej armji.

Mimoto wszystko, niezależnie od zmiennych kolei nierozstrzygniętej dotychczas wojny, Rzeczpospolita Polska i nadal pragnie szczerze pokoju z federacyjną socjalistyczną rosyjską republiką rad, pokój ten bowiem leży w interesie obu narodów i całej ludności, wyczerpanej długotrwałą wojną. Pokój ten będzie możliwy i trwały, gdy będzie pokojem sprawiedliwym i wynikającym ze szczerego porozumienia obu narodów, przy wzajemnem uwzględnieniu uzasadnionych interesów politycznych i gospodarczych. i tak uregulują stosunki, aby nosiły one charakter trwały i zadowalający obie strony. Szczere porozumienie będzie największą i jedyną gwarancją pokojowego spółżycia narodu polskiego z jego wschodnimi sąsiadami.

Całkowita nietykalność, suwerenność, niepodległość Rzczpltej Polskiej w granicach niezbędnych dla jej gospodarczego i politycznego rozwoju, absolutne niemieszanie się w jej sprawy wewnętrzne — oto zasadnicze warunki naszego pokojowego współżycia. Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej mieszać się do spraw wewnętrznych innych narodów i państw, uznając w pełni zasadę, że każdy naród ma prawo rządzić się według swej woli.

W nadziei, że zasady te znajdą pełne i szczere zrozumienie u delegacji rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej rzeczypospolitej rad i że ze zrozumienia tego wyniknie trwały, sprawiedliwy i demokratyczny pokój dla dobra ludów, delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do obrad nad warunkami rozejmu i podstawami pokoju.

—o—

Niemcy górnośląscy chowają ogon pod siebie.

Pod tym tytułem umieszcza katowicki "Polak" rzeczowy acz namiętny artykuł, w którym podaje w jasnych kilku zarysach genezę ruchu zbrojnego na G. Śląsku. Stwierdza więc w nim przedewszystkiem i niezbicie, że inicjatorami niemieckich demonstracji byli socjaliści, żydzi i hakatyści. Napad na policyjny komisarjat w Katowicach aranżowany był przez zieloną "policję bezpieczeństwa" (!), przez niemieckie organizacje zawodowe, urzędników państwowych i prywatnych. Tego nie wypierają się sami Niemcy. Dziś, gdy Polacy zareagowali czynnie i... skutecznie, zmieniają front Niemcy, zwalając winę na uliczny motloch, uznają suwerenność władz komisji międzysojuszniczej — wreszcie zwracają się z prośbą — przerażeni — do gen. Le Ronda o pomoc przed "bedrohliches Treiben polnischer Banden".

Co za krzyżacka perfidja! Dopóki naszych bili i mordowali bezkarnie — wyli z radości. Żaden psiak teutoński nie zaskomlał nad losem niewinnie pomordowanych — (przeciwnie, wołano butnie i głośno: "Heute (t. j. w pamiętny wtorek) entwaffnen wir die Franzosen (!!), morgen heben wir das polnische Kommissariat auf und am Donnerstag gehen wir nach Beuthen und machen mit Korfanty Schluss! Waffen haben wir genug!" Teraz, gdy się Polacy chwycili samoobrony, niemiecka "Tapferkeit" zmieniła się w nawoływanie o spokój. A nawet w nawoływanie o ...pomoc!

Tak! Spokój być musi i będzie — pisze katowicki "Polak" — ale nie taki, o jakim Niemcy marzą. Warunki tymczasem podyktują Polacy, jako **gospodarze tej ziemi**, a nie Niemcy Polakom. Przedłożyliśmy je zresztą czynnikom miarodajnym i od spełnienia ich zależnem będzie zachowanie się nasze!

Zbrodniarze i tchórze muszą być wpierw ukarani, a potem dopiero będzie można mówić o warunkach współżycia i współpracy. Dopóki to się nie stanie, o spokoju na G. Śląsku mówić nie można!

—o—

Królestwo Syrji.

Jakże niepowrotnie odległymi zdają się być czasy romantycznych snów z "Tysiąca i jednej nocy", gdy przerzucamy kartki dyplomatycznej księgi, wydanej niedawno przez rząd syryjski, a opisującej działalność Arabów od początku wojny światowej po dzień proklamowania samoistnego królestwa syryjskiego w Damaszku. Poczucie samodzielności narodowej, fanatyzm muzułmański i duma wolnych Arabów odzwierciadlają się tu jaskrawo obok wschodniej fałszywej uległości, wobec potężnego Albionu i nieukrytej chciwości naczelników plemiennych.

Stwarzając przeciwko Turcji w 1914 r. królestwo Hedżasu obiecała Anglja Arabom za pomoc zbrojną Palestynę i Syrję. Arabowie spełnili wiernie wzięte na siebie zobowiązania, nie dotrzymała jednak słowa Anglja, która po zwycięskiej wojnie oddała Francji protektorat nad Syrją, Palestynę zaś przyobiecała Żydom. Postępowanie to oburzyło Arabów i otworzyło im oczy na perfidję polityki brytyjskiej i przyczyniło się do złagodzenia nienawiści plemiennej do Turków stwarzając równocześnie na platformie solidarności religijnej Mahometan podstawę do zbliżenia się do państwa osmańskiego i porozumienia z wczorajszymi, śmiertelnymi wrogami. Wysoka Porta straciła już wówczas wszelką władzę na rzecz "Komitetu jedności i postępu" a energicznie przez Kemala pasze prowadzona wojna święta zyskiwała w całym świecie Islamu gorących zwolenników. Na zewnątrz kryli się jeszcze przez czas pewien Arabowie ze swymi planami, trzymani w szachu przez wojska gen. Gourauda, szejk syryjski Fajzul zapewniał ustawicznie władze francuskie o swej lojalności, skrycie porozumiewał się już jednak z powstańcami tureckimi oczekiwał tylko dogodnej sposobności, by zrzucić ostatecznie niewygodną opiekę giaurów. Dwulicowa gra chytrego emira skończyła się wreszcie proklamacją niezawisłego państwa syryjskiego na wiosnę br., przybraniem tytułu królewskiego przez Fajzula, wreszcie zaś otwartem wystąpieniem przeciwko Francuzom. Odtąd zdąża polityka Arabów systematycznie i wytrwale do wyparcia Francji z Syrji i uniemożliwienia Anglji wykonywania protektoratu nad Palestyną, zagwarantowanego imperjum brytyjskiemu w San Remo.

Wojska syryjskie połączyły się z oddziałami powstańców tureckich w górach Antilibanonu i zaatakowały stamtąd garnizony francuskie. Napływ ochotników wzmocnił wnet Arabów, którzy zajęli ostatecznie silne stanowiska od Damaszku aż po Aleppo. W ostatnich dniach lipca przyszło do walnej rozprawy z wojskiem gen. Gourauda, wzmocnionem świeżemi posiłkami. Walka skończyła się zajęciem części europejskiej Damaszku przez wojska francuskie. Arabowie ponieśli wielkie straty. W[illegible] zabitych znajduje się syryjski minister wojny dzielny Jusur Azim. Niepodległość syryjskiego królestwa została zachwianą a chytra i fałszywa ludność arabska, widząc chwilowe niepowodzenie powstańców, zgotowała generałowi francuskiemu w Zahle gorące przyjęcie, by w odpowiedniej chwili znów napaść na nieprzewidującego nic złego garnizony zwycięzców. Fanatyzm Arabów raz rozbudzony nie ustąpi łatwo i liczyć się jeszcze należy z długotrwałą i zażartą walką w Syrji, jeśli nie jawną i otwartą jak dotychczas, to z niemniej groźną, skrytą i podstępną.

Krótka historja niezawisłego królestwa syryjskiego znaczona ustawiczną walką o wolność wykazała zdolność Arabów do samoistnego bytu państwowego. Wśród szczęku oręża zwołał król Fajzul konstytuantę, do której poszczególne prowincje wysłać miały delegatów. Podziału na prowincje dokonano w ten sposób że utworzono okręgi obszarów o rozległości dwadzieścia pięć tysięcy kilometrów kwadratowych i dano im arabskim zwyczajem szejków jako naczelników. W zarządach miejscowych zachowano ustrój patrjarchalno-rodzinny, kierujący się prawem zwyczajowem arabskich plemion. Na opłacenie kosztów walki winne były poszczególne plemiona składać przyjęty na całym tureckim wschodzie podatek dziesięciny.

Siła orężna unicestwiła chwilowo dążenia Arabów do stworzenia niezawisłego państwa na ziemi syryjskiej, utworzyła jednak głęboką przepaść między koalicją, a wiernym jej sprzymierzeńcem z wojny światowej, rzuciła go w ramiona ruchu panislamskiego, który już łatwo zagasić się nie da i z czasem sięgnąć może do bram brytyjskiego sezamu, do Indji.

Zagrzeb, w sierpniu 1920.

Dr T. Lubaczewski.

—o—

Z prasy ruskiej.

Wojna — czy pokój?

Pod tym tytułem podaje „Wpered" artykuł wstępny, w którym, zastanawiając się nad możliwością rozwiązania problemów pokojowych, wyraża duże wątpliwości w tym kierunku, obwiniając o dalszą, nieuniknioną wojnę, Stany Zjednoczone, które, jakkolwiek niosły w osobie Wilsona gałązkę pokoju — dziś notą prezydenta Stanów Zjednoczonych rozdmuchały silniejszą pożogę wojenną. Najdłużej zastanawia się „Wpered" nad kwestją polsko-bolszewicką. Przyznaje nam zwycięstwo — ale może... chwilowe, interesuje się dalszymi losami wojny, i wreszcie woła: „Memento mori!". Powołuje sia na losy Kołczaka, Judenicza i Denikina (nie wspomina o Wranglu!), zwraca uwagę na niewyczerpane siły Rosji, wreszcie daje nam życzliwe przestrogi, gdy mówi: „Pokój — jako taki — z bolszewikami Polska wyklucza(?), natomiast proponuje rozejm z zaprzestaniem wszelkich kroków wojennych i z aneksją pewnych obszarów.

Bolszewicy musieliby się przyznać do klęski, przyznając równocześnie prawa Polski do terytorjów zakreślonych t. zw. „linją Dmowskiego", to jest z miastami: Grodno, Mińsk, Wilno, Lwów, Kamieniec i Proskirów.

Czy na takie żądania mógłby zgodzić się rząd sowiecki?! Tu więc — pisze dalej — droga do pomyłek stoi dla Polski otworem. O ile polskie czynniki kierujące polityką zewnętrzną nie będą kierowały się wskazówkami zdrowego rozumu, tylko zajmywać się zechcą nierealnemi planami jakiejś misji na wschodzie — wtedy konflikt groźny dla bytu polskiego państwa rozpłomieni się jeszcze silniejszym pożarem i zniweczy wszystkie dotychczasowe sukcesy i zdobycze.

Pod broń!

WERBUNEK OCHOTNIKÓW.

"Małopolskie oddziały armji ochotniczej" (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Jazda A. O. bryg. Maczyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 12—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

—o—

Bataljony ochotnicze na froncie.

WARSZAWA. W sprawozdaniu p. Sachnowskiego p. t. "Zwycięskim szlakiem" czytamy w "Kurjerze Porannym":

"Godzina 3 po południu. Upał doskwiera niebywale. Przed nami na szosie w kłębach kurzu zbita masa.

W miarę zbliżania się rozpoznaję artylerję, potem mijamy tabory, potem stoi w szeregach gromada ludzi jedna, druga, trzecia. Płonące twarze; wpół otwarte, ciężko dyszące usta, oczy wpadnięte; rynsztok błota i potu na policzkach, rozgamgane na piersiach koszule, bez plecaków, bez butów; wielu bez mundurów, w podartych marynarkach, inni w mundurach na gołem ciele, paru w łachmanach, zamiast spodni; w kapeluszach, w melonach sztywnych, w rogatywkach, w furażerkach francuskich i amerykańskich. Wszyscy mają na piersiach kokardę lub na ramieniu opaskę biało - czerwoną.

To — bataljony ochotnicze. Nie te z Warszawy, wyekwipowane pod patronatem poszczególnych organizacji. To setki, tysiące bezimieńców, przeważnie młodzieży wiejskiej i robotniczej, co biegnie z różnych stron, bronić Rzeczypospolitej.

Wśród szeregów poruszenie. Generał dowódca armji, czyni przegląd oberwańców - bohaterów. Przyjechał samochodem z gen. francuskim Durand'em, płk. Kocem i sztabem.

— Baczność! Równaj się!

Prostują plecy; każdy przyciska karabin do ramienia. Oczy rozwierają szerzej. Gen. Sikorski przechodzi szeregi.

— No, chłopcy, wzięliśmy dzisiaj 10 tysięcy jeńców. Bolszewicy drapią, aż się kurzy. Trzeba ich dognać za wszelką cenę pod Przasnyszem i Mławą.

— Dognamy — słychać głosy.

— Wy skąd?

— Ja z Grodna bić bolszewików — odpowiada bosy dryblas w granatowej kurtce, w słomkowym kapeluszu.

— A wy?

— Ja z Łukowa — piszczy obywatel w pełnym mundurku, wyłasowanym w jakiś cudowny sposób

— Lat?

— Siedemnaście.

— Łżecie, macie najwyżej 15.

— Tak jest, panie generale.

— Karabin macie, a gdzie naboje? — pyta generał innego.

— W kieszeni — pokazuje ochotnik na spodnie, z których świecą gołe kolana i... ochotnik wbrew regulaminowi zasłania rękami tylną część ciała.

W szeregach śmiech: "Wstydzi się lustra, bo mu wylazło" — słychać głosy.

— O, z tymi najgorzej, bo nie mają karabinów — zwraca się generał do dowódcy bataljonu, wskazując na czterech cywilów w szeregu, którzy prócz rąk — żadnej nie mają broni.

— Tak jest, panie generale. Ci są przeznaczeni do karabinów maszynowych.

— Gdzież macie maszynki?..

Cisza.. Porucznik milczy.

— Zabierzemy dziś w nocy bolszewikom — szczebiocze ktoś rezolutnie z szeregu.

— Do zobaczenia jutro w Przasnyszu! — żegna generał kolumnę. — Z Warszawy przyszło trochę butów, to wam dam.

Znowu pochyliły się plecy. "Bosa komenda" nucąc piosenkę, szła zieląca upałem szosą w dal...

— Takich bohaterów miała tylko Francja w wielkich swoich chwilach — odezwał się generał Durand, siadając do samochodu".

O ZWOŁANIE SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.). Na skutek żądania Z. L. N: aby sejm został zwołany, marszałek sejmu Trąmpczyński wyznaczył posiedzenie konwentu senjorów, na sobotę, 28. bm. ot godz. 12 w południe. Konwent rozstrzygnie kwestję zwołania sejmu.

Pismo gen. Weyganda do Piłsudzkiego.

Warszawa. (PAT). Od generała Weyganda nadeszło do Naczelnika państwa pismo następującej treści:

Panie Marszałku. Pościg za nieprzyjacielem zatrzymując pana zdala od Warszawy, nie pozwolił mi się pożegnać z panem po raz ostatni. Żałuję tego gorąco, gdyż chciałem panu podziękować za okazanie mi zaufania w okresie przesilenia, które tak chlubnie zostało rozwiązane zwycięstwem. Chciałem również panu wyrazić osobistą moją wdzięczność za nadane mi przez pana wysokie odznaczenie. Z dumą będę nosił krzyż Virtuti militari. Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejszem, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać je z własnych rąk Wodza, **którego dowództwo dało wojskom polskim zwycięstwo.** Racz pan, panie marszałku, przyjąć wyrazy czci i hołdu. Podp.: Weygand.

Wyjazd gen. Weyganda i misji zagran. z Krakowa.

Kraków (PAT.) Misja zagraniczna z gen. Weygandem powróciwszy z Wieliczki, udała się o godz. 7. wieczór do Grand hotelu, gdzie na jej cześć urządziło miasto i komitet obrony państwa przyjęcie. Przy zastawionym stole zasiedli: szef misji nadzwyczajnej ambasador Jusserand, generał Weygand, chorego ambasadora lorda D' Abernona zastępował gen. Ratcliffe. Dalej siedzieli przy stole sekretarz ambasady Vignon, gen. sir Percy, Lorreine, sekretarz legacji angielskiej w Warszawie gen. Troigne, adjutanci ks. Czartoryski i ks. Poniński, dalej imieniem wojskowości generałowie Zygadłowicz, Piasecki, Stiller i Truszkowski, w zastępstwie rządu delegat Kowalikowski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Estreicher i prezydjum m. Krakowa. Na szereg wzniesionych toastów odpowiedział krótko po żołniersku gen. **Weygand**, że odjechał z Warszawy bez uczucia wstydu, że zrobił wszystko, co Francuz mógł zrobić Polsce. Przemówienie swoje zakończył na cześć armji polskiej. Po obiedzie udał się gen. Weygand w towarzystwie świty na dworzec, żegnany entuzjastycznie przez tysięczne tłumy publiczności, zebrane na ulicach mimo ulewnego deszczu. W salonie dworca, udekorowanym w zieleń, oczekiwały dostojnego gościa delegacje wszystkich towarzystw oświatowych i kulturalnych, członkowie rady miejskiej, przedstawiciele władz miejscowych, delegaci Białego i Czerwonego krzyża, wreszcie publiczność. Do gen. Weyganda przemówiły po francusku panie Wielopolska i Orłowska, wręczając mu bukiet, przepasany wstęgami o barwach narodowych. Gdy Weygand przechodził z salonu na peron, kompanja honorowa prezentowała broń i rozbrzmiały dźwięki Marsyljanki, a następnie hymnu angielskiego i polskiego. Wśród frenetycznych okrzyków na cześć Francji i dźwięków odegranej powtórnie Marsyljanki, wsiadł gen. Weygand do wagonu.

Telegram gratulacyjny marszałka Foche'a do generała Wayganda.

Paryż. (Pat) Marszałek Foch wystosował depeszę gratulacyjną do generała Wayganda, w której prosi go, aby w jego imieniu złożył życzenia naczelnej komendzie wojsk polskich.

Z Górnego Śląska.

Nota niemiecka w sprawie górnośląsk.

Berlin. (Pat). Wolf. Przewodniczący delegacji pokojowej niemieckiej w Paryżu wręczył prezydentowi konferencji ambasadorów nową notę w której powiedziano: Sytuacja na terenie plebiscytowym górnośląskim pogorszyła się od dnia 21. bm. w sposób poważny. Wskutek niepokojów nastąpił groźny zastój w produkcji węgla, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo uruchomienia przemysłu i niebezpieczeństwo bezrobocia. Gwałty dokonywane na ludności niemieckiej są na porządku.

Krzyżackie zacietrzewienie na Górnym Śląsku rośnie.

Nauen (Pat) **We Wrocławiu** tysiączne tłumy zdobyły szturmem **polski i francuski konsulat oraz hotele, w których mieszkają oficerowie komisji międzysojuszniczej.** Ze wszystkich tych gmachów wyrzucono akta na ulicę. Wreszcie urządzono demonstrację przeciwko wschodnim żydom, którzy uciekli do Wrocławia.

Na G. Śląsku sytuacja bez zmiany. Ruch powstańczy rozszerza się coraz bardziej. Powszechnie panuje przekonanie, że G. Śląsk jest w przededniu wypadków brzemiennych w skutki, **jeżeli komisja międzysojusznicza nie przeprowadzi rozbrojenia, można się spodziewać strajku generalnego.**

KRZYŻAK NA USŁUGACH BOLSZEWICKICH ZBIRÓW.

TORUŃ. (Pat.). Starostwo chełmińskie w komunikacie o naszej sytuacji dnia 24 bm. podaje między innymi, że komendantem 76 komunistycznego bataljonu bolszewickiego w Przasnyszu jest Niemiec, major Biber.

Niemcy obawiają się plądrowania ze strony bolszewików.

Olsztyn (Pat) Wolf. Wedle doniesień „Allanstein", „Volksblatu" bolszewicy którzy przeszli na terytorjum niemieckiem Niemcy, składają broń i o ile nie natrafią na posterunki niemieckie, rozchodzą się po Prusach wschodnich, żądając od ludności pożywienia. **Zachodzi niebezpieczeństwo, że o ile ludność nie będzie mogła zaopatrzyć ich w żywność, zaczną plądrować**

Dary bolszewickie dla włościan polskich.

Warszawa. (Pat) W Jackowie pod Nasielskiem, majątku p. Feliksa Grzebskiego bolszewicy ogłosili, że wszyscy chłopi okoliczni mają się zjawić we dworze, gdzie się odbędzie podział ziemi między nimi. Wszyscy pospieszyli naturalnie po cudzą własność. Kiedy jednak przybyli, bolszewicy naśmieli się z nich i oświadczyli, że w ten sposób ich zwabiono, ale że właściwie są oni potrzebni tylko do wykopania kartofli i młócenia zboża, które bolszewicy uwieźli z sobą, nie zapłaciwszy nawet chłopom za robotę.

Charakterystyczny fakt.

Warszawa. (Pat) Kurj. Warsz. donosi „W Działdowie, podczas pobytu tam wojsk sowieckich miejscowi spartakowcy utworzyli sowiet. Ten sowiet zaimprowizowany, widząc zbliżające się wojska polskie, zbiegł do Prus. I, o dziwo, władze pruskie odstawiły ów sowiet działdowski do granicy i oddały go w ręce policji polskiej.

Z tego można sądzić, że Niemcy, oglądając na własne oczy klęskę bolszewicką, postanowili na razie nie przyznawać się do kompromitującej spółki z sowietami".

Pertraktacje ugodowe na Górnym Śląsku.

Bytom. (Pat) We środę wieczorem odbyło się w Bytomiu wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców celem omówienia sposobu przywrócenia spokoju i porządku na G. Śląsku. Zebranie to toczyło się z inicjatywy Niemców. Ze strony polskiej wzięli w niem udział: p. Korfanty i adwokat Wolny. Ze strony Niemców centrowiec ks. Ulitza i żyd Bloch, adwokat bytomski. Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju możliwe jest tylko po wykonaniu warunków, które delegaci robotników polskich przedłożyli komisji rządzącej, a które przez komisję zostały już przyjęte. Najważniejszym z tych warunków jest usunięcie Sicherheitswehry i zaprowadzenie wspólnej milicji, składającej się po połowie z Niemców i Polaków. Przedstawiciele niemieccy zgodzili się na warunki polskie i dziś mają te warunki przedłożyć do zatwierdzenia zebraniu przedstawicieli partji górno-śląskich, które zostało zwołane do Gliwic.

WYNARADAWIANIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

CIESZYN. (Pat.). "Dziennik Cieszyński" donosi: Wiceprezes czeskiej rady szkolnej dr. Baroń wyraził się, że o tem, ażeby na etat byli przyjęci wszyscy nauczyciele polscy, nie ma mowy! Jest ich za wielu, a tylu nie będzie potrzeba! Szkół polskich jest za wiele! Rodzice przenoszą dzieci ze szkół polskich do czeskich. Dziś mogę powiedzieć, że do 3 lat nie będzie ani jednej szkoły polskiej w republice czeskiej. — Do takiego programu nie przyznałby się nawet najzagorzalszy hakatysta!

O neutralność Gdańska. Nota komisarza gen. Biesiadeckiego.

Warszawa. (Pat). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W sprawie neutralności Gdańska ogłoszonej przez konstytuantę gdańską imieniem rządu polskiego, z polecenia ministra spraw zagranicznych komisarz generalny Rzp. polskiej p. Biesiadecki wręczył 23. bm. wysokiemu komisarzowi ententy sir Reginaldowi Towerowi **notę** następującej treści:

Na posiedzeniu konstytuanty wolnego miasta Gdańska 20. bm. 1920. przyjęto wniosek komisji dla spraw zagranicznych, który postanawia odnieść się do wysokiego komisarza z prośbą o ogłoszenie najściślejszej neutralności Gdańska w wojnie między Polską a Rosją sowiecką. Rząd Rzeczypospolitej polskiej polecił im zaprotestować u waszej ekscelencji jako tymczasowego administratora Gdańska z ramienia mocarstw sprzymierzonych przeciw tej uchwale. Uchwała ta sprzeciwia się postanowieniom i duchowi traktatu wersalskiego według którego w myśl art. 104. **Polska ma mieć wolny i niczem nieograniczony dostęp do morza** oraz według którego **ma Polsce przysługiwać prawo prowadzenia spraw zagranicznych przyszłego wolnego miasta Gdańska.** Po myśli też i w duchu traktatu wersalskiego zawarta została prowizoryczna umowa między Polską a Gdańskiem 22. stycznia br., którą podpisał J. Ekscelencja jako przedstawiciel państw sprzymierzonych i czasowy administrator przyszłego wolnego miasta Gdańska. Artykuł 15. tej umowy **zapewnia Polsce ze strony Gdańska wszelkie ułatwienia przewozu transportów wszelkiego rodzaju, a także materjałów wojennych przez Gdańsk.** Umowa ta została przedłużona uchwałą rady ministrów z 12. bm. i nadal pozostaje dla obu stron obowiązującą.

Uchwała konstytuanty [illegible]emie powyższą umowę, ponieważ w swoich praktycznych skutkach **wprowadza zatamowanie przewozu przez port gdański materjału wojennego dla Polski a nawet zwraca się przeciwko powrotowi reemigrantów do ojczyzny.** W ten sposób uchwała ta spowodowała **faktyczną blokadę Polski i uniemożliwiła całkowite dostarczenie pomocy przyrzeczonej Polsce przez aliantów i współdziałających z Polską w walce z bolszewikami.**

SZUKAJĄ WYKRĘTÓW.

NAUEN. Radjo. (Pat.). W gdańskiej radzie stanu na przemówienie Towera oświadczył burmistrz Sham, że zgromadzenie ustawodawcze wnioskiem o neutralności Gdańska nie przekroczyło swoich kompetencji. Wnioskiem tym chciała ludność Gdańska wyrazić najgłębsze życzenie, aby Gdańsk nie był wciągnięty w wojnę. Co się zaś tyczy odmowy robotników to nigdzie na świecie nie można zmusić robotników do wykonywania pracy, której oni odmawiają. — Uchwały zgromadzenia ustawodawczego nie są skierowane przeciwko Polsce. Mowca prosił sir Towera o zakomunikowanie tego oświadczenia radzie ambasadorów.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Prasa niemiecka wyjaśniając kwestje Gdańska, twierdzi, że Tower poprzednio sam wypowiedział się za neutralnością Gdańska. Jego oświadczenie, że jeszcze nie jest przesądzonem czy Gdańsk wogóle jest państwem wolnem i że rozstrzygnięcie tego nastąpi w ciągu dni następnych określa prasa niemiecka jako sprzeczne z art. 102 traktatu wersalskiego.

WSZYSTKO W PORZĄDKU.

PARYZ. (Pat.). Jak podaje "Temps" z Londynu, okręty wojenne angielskie mają być wysłane do Gdańska dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

—•—

PRASA WĘGIERSKA O "CUDZIE NAD WISŁĄ".

BUDAPESZT. Radjo. (Pat.). "Ujnemsedeg" omawiając zwycięstwa polskie, nazywa je cudem Wisły. Polska walczyła o swoją egzystencję. Węgry przygotowały pomoc, ale przeszkodziły im zazdrość pewnych czynników. Naród polski podniósł się teraz na szczyt sławy, Europa powinna pomóc Polsce w walce przeciwko niebezpieczeństwu światowemu.

BUDAPESZTEŃSKA RADA M. Z HOŁDEM I SYMPATJĄ DLA POLSKI.

BUDAPESZT (Pat.) W. B. K. Na wczorajszem zebraniu municypalnego budapeszteńskiego wydziału rady miejskiej radny dr. Władysław Kazay zwrócił uwagę na świetne zwycięstwa polskie i podkreślił że naród polski zawdzięcza je swojemu trzeźwemu narodowemu konserwatyzmowi, patrjotyzmowi i poszanowaniu tradycji. Mowca zaproponował wysłanie do burmistrzów Warszawy i Lwowa depeszy gratulacyjnej z powodu zwycięstw wojska polskiego. — (Burzliwe oklaski).

Radny Józef Pakots wskazał, że zwycięstwo polskie jest zwycięstwem kultury i oświaty. Mowca czuje się szczęśliwym, że z tem zgodne są wszystkie partje. Wniosek Kazay'a przyjęto jednomyślnie wśród entuzjastycznych oklasków.

—o—

POKÓJ MIĘDZY ARMENJĄ A ROSJĄ.

LYON. Radjo. (Pat.). "Petit Parisien" donosi w związku z zawarciem rozejmu między sowietami a Armenją, że delegaci sowieccy oczekiwani są w Erywaniu, ażeby ustanowić podstawy definitywnego pokoju.

I tam dostali cięgi!

Poldhu. (PAT.) Radjo. Angielska depesza oficjalna z Teheranu donosi, że Reszt został bolszewikom odebrany przez perską kawalerję, która uporczywie prowadziła ofenzywę rozpoczętą tydzień temu. Bolszewicy wycofali się do Emzeli.

—o—

B. CESARZ KAROL DAJE ZNAĆ O SOBIE.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Budapesztu: Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister Honwedów, Sretter, odpowiadając na interpelację p. Ereky'ego, wskazał na to, że pewne koła nie wzdragają się nawet przed planem zamachu. — W połowie lipca około 50 osób pertraktowało w sprawie powrotu b. króla Karola, a nawet zestawiono formalną listę ministrów. To oświadczenie ministra wywołało wielkie wzburzenie tak, że nawet zarządzono odbycie posiedzenia tajnego.

Uznanie oficera francuskiego dla bohaterstwa polskiego sierżanta.

Pułkownik de Renty otrzymał następujące pismo:

Wojskowa misja francuska, front południowy. Lwów, 8. sierpnia 1920.

P. de Mazerat, szef szwadronu do pułkownika de Renty.

Mam zaszczyt donieść panu, że w dniu 3-go sierpnia w bitwie pod Klekotowem, zabito podemną konia w bagnach podczas odwrotu i groziło mi niebezpieczeństwo dostania się w niewolę kawalerji bolszewickiej, będącej za nami w pościgu. Sierżant I. szwadronu 5 p. ułanów Władysław Wojciszewski, widząc moje krytyczne położenie, ofiarował mi swojego konia. Uważam, że taki postępek w chwili grożącego niebezpieczeństwa jest dowodem wzniosłego poświęcenia i niezwykłej odwagi i szczęśliwy jestem, że mogę panu o tem donieść. Podp. de Mazerat.

Coś tak... jak u nas.

(Bajka).

W zoologicznym ogrodzie ryk srogi.
Dozorca bowiem okrutnie się znęca,
Bije, głodzi, poniewiera
Wszystkie zwierzęta.
Na karki ostre zakłada łańcuchy,
A na nogi
Hańbiące pęta!
Pierwsza ryk wydała głuchy
Groźna pantera.
Za nią słoń stęknął, aż zadrgały kraty
Opasujące dokoła więzienie...
Po nim niedźwiedź kosmaty...
Wtem... zwierzęta ogarnął lęk i dziwne drżenie:
Oto lew płowy, groźny król pustyni
Potężnym rykiem swą wielkość objawia.
Ptactwo, królewskich zwierząt przykładem por- [wane,
Na znak protestu piekielny wrzask czyni!
Więc: zadrgało powietrze głośnym krzykiem [pawia;
To znów, w klatkach drucianych schowane,
Jękły puhacze;
Sowa głośnem kwileniem przeraźliwie płacze;
Albo papuga wrzaskliwa
Co chwila dzikim świstem powietrze przeszywa.
A wszystko razem w tym piekielnym chórze
Jednego żąda: „Wolności! Wolności!"
— „Do dzieła!" — lew zaryczał — „Wszyscy [nasi stróże
„Padną moimi rozszarpani kłami!" —
— „Veto!" — ryczy słoń groźnie — „Sprzeciwić [się muszę!
„Ja ich trąbą dyskretnie podusze!
„I tak będzie najprościej!" —
— „Przepraszam!" — ryczy krwi chciwa pantera —
— „Nie mogę zgodzić się z wami!
— „Gdyż nierozwaga z waszych słów wyziera!
„Dozorców trzeba pousuwać skrycie,
„Inaczej się nie dadzą!" —
— „Co?? Nie!? Zobaczycie!"
Lew rzecze, tocząc krwawem okiem dookoła —
— „Czy ktorykolwiek oprzeć mi się zdoła!??"
Na to paw: — „To nie ładnie zwać się roz- [bójnikiem!
— „Ja wypłoszę dozorców samym moim ...krzy- [kiem!"
— „Z podobnem zdaniem ja zgłaszam się druga!"
Wrzeszczy papuga.
— „Nie! Nie!" — zakwili sowa — „Nie w dzień! [Nie przemocą!
„Najlepiej plan wykonać podstępnie i... nocą!"
— „Milcz!" — wrzasnął słoń donośnie. —
— „Ty sam milcz! — nosaczu!..."
— „Ma rację!" — mówi niedźwiedź — „dobrze [mówi sowa".
I tak dalej i dalej — od słowa do słowa,
Wśród ryku, wycia, wrzasku, skomlenia i pła- [czu,
Jak się za łby nie wezmą zwierzęta i ptaki...
— — — — — — — — — — —
A rezultat był jaki??
— — — — — — — — — — —
Pożarły się okrutnie i, — co idzie za tem —
Pogodziły się wkrótce pod... dozorcy batem!!
Lwów, 1920 r.

Leon Żypowski.

Na ich pomoc nie liczyliśmy!

Dzienniki krakowskie ogłaszają następujące pismo: „Zapraszamy mieszkańców Lwowa i Małopolski wschodniej, przebywających w Krakowie na zebranie celem obmyślenia środków pomocy dla ludności Lwowa, które to zebranie odbędzie się w sali Rady pow. w Krakowie w niedzielę o g. 11 przed południem. Podpisani: A. Cielecki, Włodz. Godlewski, Adam Konopka, August Łoziński, Jerzy Michalski, Stefan Moysa, Stan. Niezabitowski, Leon Piniński, Kazimierz Przybysławski, Albin Rayski i Stan. Starzyński“.

Dziwne wrażenie zrobiło na nas to pismo. Sądzimy, że panowie podpisani na niem, byliby się lepiej przysłużyli miastu naszemu, gdyby nie byli go opuszczali. Po refleksji należałoby zastanowić się nad tem, coby się było stało z naszym grodem, gdyby większość Polaków we Lwowie zamieszkałych poszła też za ich przykładem. Któżby wówczas został we Lwowie dla obrony miasta i strzeżenia polskiego jego charakteru.

A szczególnie odnosi się to do podpisanych na odezwie powyższej prezesów i dyrektorów Polskiego Banku Krajowego i Towarzystwa kredyt. ziemskiego. Czy nie wystarczyłoby było, gdyby dla strzeżenia depozytów i gotówki tych instytucji krajowych był wyjechał jeden tylko dyrektor. Czyż potrzeba było, ażeby wyjechali wszyscy dyrektorowie, syndycy i prezesi rady nadzorczej tych instytucji? Czy to było salwowanie bezpieczeństwa instytucji, czy też salwowanie bezpieczeństwa i osób? Warto się było nad tem zastanowić przed ogłoszeniem szumnych odezw **w miesiąc** po ewakuowaniu się tych panów ze Lwowa. Wreszcie stwierdzić należy, że na miejscu został dyrektor T. K. Z. p. Głażewski, który nie chciał zapisać się do O. P. K.

Bohater - lotnik.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 16 b. m., w ataku na kawalerję Budiennego pod Jabłonówką, zszedłszy na 5 metrów, został ranny sierżant pilot Rozmiarek, Poznańczyk, z 15 eskadry myśliwskiej. Kula nieprzyjacielska zgruchotała mu obie nogi. Mimo strasznego bolu i utraty władzy w nogach, pilot ten, z podziwu godną energją dociągnął aparat do Krasnego, gdzie wylądował gładko na własnem lotnisku. Za nieustraszoną dzielność i brawurę został mianowany na polu walki podporucznikiem pilotem. Dnia 25 b. m., po ciężkich cierpieniach, zmarł w szpitalu z otrzymanych ran. Lotnictwo polskie traci w nim jednego z najtęższych pilotów bojowych, człowieka o nerwach ze stali, pilota nieustraszonej odwagi. Zwycięsca w wielokrotnych walkach powietrznych, postrach piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej, padł od wrażej kuli, spełniając swój obowiązek względem ukochanej Ojczyzny.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Augustyna b.; gr. kat. Uspenje Bohor. Jutro rz. kat. DC. 14 po Ś., Ścięcie ś. J.; gr. kat. N. 13 po S., Hł. 4. — Wschód słońca 5·12, zachód 6·55.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę „Pomysł panny Franciszki“, komedja.

W niedzielę „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“, opery.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Divertissement baletowe“ i balet w 1 akcie „Wesele w Ojcowie“ przy współudziale pp. Burkackiej, Łozińskiej, Faliszewskiego i całego zespołu baletowego. Część koncertowa przy udziale pp. Green-Skazowej i Łowczyńskiego.

W poniedziałek „Noc w Wenecji“, operetka.

We Lwowie.

— **Dr KAZIMIERZ GAŁECKI** generalny delegat rządu, udał się do Nowego Targu i Krakowa w sprawach urzędowych.

— **P. SOBIŃSKI** delegat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy skąd powróci około 6 września.

— **P. BARWICZ** prezes lw. dyrekcji kolei, odbył w ostatnich dniach wspólnie z referentami szereg podróży inspekcyjnych po linjach kolejowych swego okręgu, które były nawiedzone lub zagrożone inwazją bolszewicką. Z naocznego przekonania się i raportów służbowych okazuje się, że kolejarze wytrwali przykładnie i ofiarnie na swoich stanowiskach, w wielu wypadkach nie licząc się wcale z niebezpieczeństwem, pełnili do ostatniej chwili odpowiedzialną i wyczerpującą służbę.

Kolejarze ponieśli w miejscowościach, które czasowo były zajęte przez bolszewików, znaczne straty na niektórych zaś małych stacjach stojących samotnie, zostali doszczętnie obrabowani. W pewnej stacji obrabowały bandy bolszewickie naczelnika i jego rodzinę doszczętnie, a mimo ciężkich warunków nie opuścił on posterunku.

Prezes kolei Barwicz objeżdżał w ostatnich czasach zagrożone linje, by osobiście wydawać zarządzenia, leżące zarówno w interesie utrzymania ruchu kolejowego, jak i w interesie ogółu pracowników kolejowych.

— **ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH** urządza w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 3'30 po południu Divertissement baletowe i balet w 1 akcie “Wesele w Ojcowie“. Wystąpią w balecie pp. Burkacka, Łozińska, Faliszewski oraz zespół baletowy; w części koncertowej zaś pp. Green - Skazowa i Łowczyński. Akompanjamentu łaskawie podjęła się p. Marja Kozłowska. Poza tem weźmie w przedstawieniu udział p. Janusz Kozłowski i orkiestra teatralna pod batutą p. Słonkowskiego. Ceny dramatu. Czysty dochód przeznaczony na cele Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej.

— **Na szlaku Lwów - Przeworsk - Lublin-Warszawa** kursuje od 26. bm. ponownie pociąg pospieszny (odjazd ze Lwowa o g. 20·10). Pociągiem tym wyjechał we czwartek do Warszawy wiceprezydent miasta dr. Stahl.

— **Zmiany w sądzie wojskowym.** Rozporządzeniem M. S. W. zmieniono lwowski sąd wojskowy Okr. Generalnego na sąd polowy. Szefem nowopowstałego sądu polowego mianowano podpułkownika Łukowskiego, byłego szefa prokuratorji Okr. Gen. Dotychczasowy szef sądu wojskowego podpułkownik dr. Hecht został szefem grupy prokuratorji przy Okręgu Generalnym. Majora Orskiego przeniesiono z prokuratorji do sądu polowego.

— **Dr. Wacław Moraczewski,** docent fakultetu medycznego na tutejszym uniwersytecie, powrócił do Lwowa i ordynuje, jak dawniej.

— **Sądy doraźne w Małopolsce.** Na murach miasta pojawiło się rozporządzenie rady ministrów, mocą którego zaprowadza się w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie i w Krakowie postępowanie doraźne za zdradę główną, naruszenie spokoju publicznego, bunty, uszkodzenie telegrafów, i t. d. Osoby, którym jedno z tych przestępstw zostanie udowodnione, będą karane śmiercią.

— **Djablik drukarski,** ten najzłośliwszy z czarnej plejady psotnik, uwziął się wczoraj na nas, płatając nam szczególnie dotkliwe figle. Przekręcał nazwiska, a nawet w jednem miejscu zmienił wyraz, nadając zdaniu wręcz przeciwne znaczenie. W artykule pt.: „Bolszewicy pod Lwowem“, ma przedostatni wiersz brzmieć: „nasze patrole rychło oczyściły teren“, a nie „opuściły teren“. W sprawozdaniu pt.: „O pomoc dla żołnierza“ niema być „wicepr. Haluwski“, lecz „Hamerski“.

— **Ogryzki i pestki.** Panujący sezon owocowy odbija się także w kronice pogotowia ratunkowego. Ogryzki i pestki smakomitych owoców pokrywają chodniki i drogi i wywołują liczne wypadki. Oto litanja wczorajszego dnia: 50-letni Józef Meller, wracając z lasu z drzewem na plecach pośliznął się koło rogatki Żółkiewskiej, a upadłszy złamał nogę. 47-letnia Kubasiuk Tekla pośliznąwszy się na ul. Zamarstynowskiej złamała również nogę. 12-letni uczeń Marcin Śmierzewski pośliznął się, upadł i złamał lewą rękę. Biernacka Marja pośliznąwszy się upadł na schodach w realności przy ul. Piekarskiej 34. złamała rękę i potłukła się ciężko w głowę.

Michał Kalmus, przechodząc ulicą Janowską, przy upadku, wskutek pośliźnięcia się, doznał wstrząsu mózgu.

A więc uważać na pestki!

— **O spekulację walutową.** Z dowództwa frontu południowego przystawiono na policję Adolfa Muschla, obwinionego o spekulację walutową. Pieniądze, w zagranicznych walutach, na łączna sumę 74.000 marek polskich, zdeponowano na policji.

— **W BUDOWIE NA STRYCHU** U dra Wojewódki przy ul. Kurkowej 2 skradziono przed 4 tygodniami biżuterję wartości 30.000 mk. Wczoraj ujęto sprawców w osobie 12-letniego Stan. Kielara, 17-letniego dezertera Tad. Jaworskiego i 15-letniego Kazimierza Wargala, gdy byli ukryci na strychu budowy u zbiegu ulic Piekarskiej i Głowińskiego. Skradzione wówczas rzeczy sprzedali oni częściowo Anastazji Skulskiej za 900 mk. Dwa zegarki odebrano. Dalsze dochodzenia są w toku.

W Polsce i na świecie.

— **WARSZAWA A LWOW.** Z Warszawy donoszą: Komendant policji w rozkazie pisze: “Zauważyłem, że dozorcy domowi przeważnie zajmują się pracą zarobkową na mieście, wskutek czego domy we dnie, a nawet w godzinach wieczornych pozbawione są należytego dozoru. Taki stan rzeczy jest bezwarunkowo niedopuszczalny, wymienieni dozorcy są obowiązani pilnie czuwać nad bezpieczeństwem powierzonych ich opiece nieruchomości i w godzinach wieczorowych znajdować się w bramach domu. Prócz tego dozorcy winni być dokładnie poinformowani co do osobistości wszystkich lokatorów danego domu oraz wszelkich zmian, jakie zachodzą w składzie mieszkańców domu; wszystko to jest niezbędne dla udzielenia odpowiednich informacji na żądanie władz policyjnych. Dozorcom domowym należy objaśnić, że za niedbałe wykonywanie swych obowiązków i za nieprzestrzeganie niniejszego zarządzenia będą surowo karane“.

Zwracamy uwagę lwowskiej dyrekcji policji na powyższe rozporządzenie, zaznaczając, że u nas we Lwowie domy pozbawione są należytego dozoru. Należałoby przypomnieć dozorcom ich obowiązki w interesie bezpieczeństwa publicznego.

— **Zakład w Drohowyżu** nawiedziony został w zeszłym tygodniu przez bandę bolszewików, złożoną z około 15 osób. Grasowali tam nie długo, zdołali jednak w krótkim tym czasie zrabować zakład sierot, wyrządzając szkodę na kilkakroć stotysięcy marek. Zrabowali głównie ubrania (na 500 dzieci), skórę i żywność. To co jeszcze zostawili bolszewicy zabrać miała ludność miejscowa z Demni.

— **Kara śmierci za szerzenie bolszewizmu.** Przed wojskowym sądem doraźnym w Krakowie stawał ppor. Herzeg Ferber pod zarzutem szerzenia bolszewizmu. Na rozprawie udowodniono oskarżonemu, że namawiał kolegów oficerów do opuszczania szeregów, oświadczał, że na front nie pójdzie i gdyby wszyscy tak uczynili, wojna byłaby się skończyła. Mówił, że Polska musi stać się bolszewicką, jak cała Europa, że rządy zaprowadzić należy terorem itd. Głosił, że na Kraków mianowano 3 komisarzy bolszewickich, na Lwów 3, na Kielce 2, na Śląsk 2. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał wydał wyrok skazujący Ferbera na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godz. 3¾ wieczorem.

— **Podwyższenie cenę biletów tramwajowych w Krakowie.** Na posiedzeniu rady miejskiej przyjęto wniosek komisji tramwajowej o podwyższenie ceny jazdy tramwajem do 3 mk.

Komunikaty.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi:

Z dniem 28 sierpnia b. r. wznawia się na szlaku Lwów-Sambor ruch pociągu osobowego nr. 2115 (odjazd ze Lwowa 22·30), a od 29 sierpnia b. r. ruch pociągu nr. 2112 (przyjazd do Lwowa 7).

Odezwa gen. delegata rządu do urzędników.

Z Prezydjum Namiestnictwa.

L. 19184/pr. Lwów, dnia 26. sierpnia 1920.

Do pp. urzędników i funkcjonarjuszy Administracji politycznej oraz innych podległych mi władz i urzędów.

Okólnikami tutejszymi z dnia 5. lipca 1920 L. 15631/pr. i z 17. lipca 1920 L. 16496/pr. wydałem zarządzenie, że panom P. T. mają być czynione wszelkie możliwe ulgi przy przyjmowaniu i spełnianiu służby w organizacjach obywatelskich służby ochotniczej.

W obecnej chwili, gdy front bojowy przebiega w niewielkiej odległości od Lwowa i gdy oddziały wojskowe muszą być użyte do obrony, nabierają organizacje te jeszcze większego znaczenia, ponieważ spada na nie ważne zadanie wspierania sił zbrojnych i zapewnienia bezwzględnego bezpieczeństwa i porządku poza frontem przez objęcie służby wartowniczej i służby bezpieczeństwa.

Z tego powodu zwracam się do ogółu podległych mi panów urzędników i funkcjonarjuszy z gorącem wezwaniem, aby ci, którzy do organizacji tych już należą służbę tę pełnili nadal z całą gotowością i gorliwością, zaś ci, którzy dotąd do tych organizacji nie należą, by bezzwłocznie do nich wstąpili. Panów szefów departamentów namiestnictwa oraz naczelników podległych mi władz i urzędów upoważniam, aby podwładnym urzędnikom i funkcjonarjuszom czynili jak najdalej idące ulgi w spełnianiu tej niezwykle ważnej w obecnej chwili służby obywatelskiej.

Generalny delegat rządu **Gałecki** w. r.

Lwowianek jako chrzestnych matek poszukują ranni oficerowie w walkach pod Lwowem: Ppor. Łoziński Stanisław 54. p. p. S. K. Ppor. Nusbaum Wiktorek 51. p. p. S. K. Ppor. Brodzki-Brudzki Józef 40 p. p. S. L. Ppor. Gorecki Janusz 38 p. p. Strz. lw. Ppor. Zdanowicz Kazimierz 54. p. p. S. K. Ppor. Rogalski Albin 50 p. p. S. K. Pchor. Łączkowski Konstanty 51. p. p. S. K. pozostający w szpitalu wojsk. nr. 1 „Technika“ przy ul. Leona Sapiehy sala of. L. 17.

Z izby sądowej.

O ZAMORDOWANIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Przed lwowskim sądem wojskowym odbyła się ostatnio rozprawa przeciw cywilnemu Wasylowi Kaczyńskiemu, obrządku grecko - katolickiego, oskarżonemu o znęcanie się i morderstwo, popełnione na żołnierzu polskim. Sprawa wygląda następująco:

Dnia 17 stycznia 1919 r. udał się podporucznik Dąbrowski z 7 żołnierzami do wsi Zielewa koło Gródka Jagiellońskiego w celu zakupna żywności. W drodze natknął się nasz oddziałek na patrol ukraiński, złożoną z przeszło 30 ludzi, która naszych żołnierzy otoczyła. W czasie potyczki, jaka się na miejscu wywiązała, jeden z naszych żołnierzy padł, dwaj inni z oficerem zdołali się wycofać, trzech zaś schwytano do niewoli. W bitwie brała bezprawnie udział po stronie ukraińskiej milicja miejscowa z włościaninem Jadką na czele, która też schwytanych do niewoli żołnierzy polskich pomordowała w okrutny sposób. Nazwiska zamordowanych są: plutonowy Augustynowicz, jednoroczny kapral Rojalski i Adolf Łabaj.

Milicjantem był również oskarżony Kaczyński, który rzekomo za osobiste porachunki uderzył jednego z jeńców kolbą w plecy i zabił go w ten sposób na miejscu.

Wskutek niestawiennictwa ważnych świadków i spowodowanego tem braku dowodów należytych rozprawę odroczono do 29 września.

Rozprawie przewodniczył major Orski, oskarżał dr. Zimels, bronił dr. Altschüler, protokolantem był podchor. Mantel.

Przeciw hersztowi bandy, Judce, wdrożono postępowanie przed lwowskim sądem karnym okręgowym.

DEZERCJA.

Przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciw szer. 54 pp. Fabianowi Kulczykowi, oskarżonemu o zbrodnię dezercji. Oskarżonemu winę udowodniono. Ze względu na to, że oskarżony nie ukończył 20 lat, zasądzono go na 5 lat więzienia. Wyrok został zatwierdzony.

Za podobne przestępstwo odpowiadał szeregowiec 19 pp. Lipulski Stanisław. Z powodu braku dowodów winy sprawę odstąpiono do postępowania zwyczajnego dla uzupełnienia śledztwa.

W obu rozprawach przewodniczył major Orski, protokołował pchor. Mantel, oskarżał dr. Zimels, bronił podpor. dr. Ehrlich.

KRADZIEŻ 60 TYSIĘCY MAREK.

Przed wzmocnionym trybunałem karnego sądu okręgowego odpowiadało wczoraj 6 osób równocześnie, oskarżonych o kradzież wysokości 60 kilka tysięcy marek.

Dnia 20 kwietnia b. r. przyjechał do Lwowa Ludwik Sander, który w towarzystwie swego przyjaciela, Jana Malopy, udał się na Górę stracenia — gdzie obaj zdrzemnęli się. W czasie tym wyjął mu 16-letni Antoni Niżankowski portfel z kieszeni, a w nim 68 tysięcy marek, 1.000 K i papiery wartościowe, na łączną sumę 180 tysięcy marek. Młodociany złodziej część pieniędzy dał swemu wujowi, Mikołajowi Czornemu, resztę zaś schował we flaszce na strychu za wiedzą rodziców. Papiery wartościowe odesłał Czornyj poszkodowanemu drogą pocztową.

Trybunał skazał Niżankowskiego na półtora roku więzienia, pozostałych zaś członków rodziny za współudział w przestępstwie na więzienie od 3 do 8 miesięcy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Oflary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt Górno-Śląski:
Marcin Socha 50 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":
Członkowie O. L. O. (MSO.) Dzieln. III: 5505 mk, Starszy oficjał poczt. Karol Leszczyński na ręce dyr. poczt. Ant. Komana 50 mk. K. D. 100 mk:

Członkowie O. L. O. Sekc. 4. Dzieln: 6 pp: Kotuski i Jamrugiewicz na ręce dyrektora urzędu poczt. Ant. Komana pobrany żołd 40 mk. Jadwiga Geyerowa w dzień imienia śp. ojca 100 mk. Członkowie MSO. Sekcji VI. Dzieln. IV. z otrzymanego żołdu 1.025 mk. Wydawn. polsk. Sp. z ogran. poręką we Lwowie 10.000 mk. Wydział V. Dyrekcji kolejow. 412 mk. Na ręce dyr. Komana otrzymany żołd obywatele dzieln VI. Sekc. 4. Popiel 40 mk. Zamorski 20 mk. Zamiast wieńca na trumnę śp. ks. Bronisława Mrozinka Joanna Czaja 50 mk. Zamiast wieńca na trumnę śp. Bolesława Mrozinka sierżanta żandarmerji, zamordowanego przez ukraińców w czasie pełnienia służby — Joanna Czaja 50 mk. Zamiast wieńców na grób poległych w dniu 21. bm. kolegów pociąg pancerny „Chrobry“ 933 mk.

Na armję ochotniczą:
Dr. Bronisław Słomnicki, czł. O. L. O. (MSO) żołd 150 mk. Warsztaty okręgowe Nr. 6. 1260 mk.

Przeznaczył swój żołd Marcin Stępkowski, członek MSO. 80 mk.

Dla żołnierza polskiego:
Z okazji zaślubin p. Dąbrowskich zbiórka 260 mk. M. R. 100 mk.

Na żołnierza w polu:
Marja Dyszkiewiczowa zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci syna 80 mk.

Na ociemniałych żołnierzy:
Marcin Socha 50 mk.

Na fundusz wdów i sierót po poległych obrońcach Ojczyzny:
Z okazji pomyślnych wiadomości Tarnawski Wiktor 20 mk. Schrenzel Izydor 20 mk. Staszałek Stan. 20 mk. Boosówna Marja 15 mk. Waltosiówna Marya 15 mk. Lochman Maryan 10 mk. Janz Jakób 10 mk.

Na sieroty po obrońcach Lwowa:
Zamiast kwiatów na grób w rocznicę imienin córki Marja Dyszkiewiczowa 30 mk.

Na Czerwony Krzyż:
B. D. 100 mk. Szczurkowski, wł. prac. tapicerskiej b. członek MSO. 50 mk.

Podoficerowie I. i III. baonu 51 p. p. strz. kres: poczt. pol. 32 — 1.795 mk. Żołnierze ciężkiego taboru 1/51 p. p. strz. kres. p. pol: 32 — 340 mk.

Dla brata Alberta:
N. N. 20 mk.

Kursa giełdy.

Lwów, 27. sierpnia 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta markowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda korony	płacą: Marki p.	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	370·00	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—32	550·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	580·00	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	215·00	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	385·00	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	płacą: marki p.	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	850·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	560·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	400—100	15·000	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1050·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—22	1.400—	—·—	—·—
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	1428—00	2800·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1350 —	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	400·00	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200—08	750·00	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	2[illegible]—90	1450·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 M (bez kup. bież.)
Waluta markowa

	płacą:	żądają:	transak.:
4½ prc. Banku Małopolskiego	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	88·—	90·—	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	83·00	85·—	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	92·—	94·—	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	94·00	96·—	—·—
4 prc. Banku kraj. gal.	90·—	92·—	—·—
4½% Tow. kred. gal. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	88·—	90·—	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	88·—	90·—	—·—

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	86·00	88·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	81·00	85·00
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	78·00	80·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893	80·00	82·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	80·00	82·00
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	82·00	84·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	84·00	86·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	86·00	88·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	80·00	82·00

Ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

KTO szuka posady

lub pracownika, kupna, sprzedaży, reklamy firmy, niech da ogłoszenie do **„Kurjera Lwowskiego“** Chorążczyzna 26. a cel osiągnie.

Nauka i wychowanie.

NOWICKI Pańska 16, KURS TAŃCÓW rozpoczynam 2 września. 6058

POSZUKUJE się kilku korepetycji z zakresu czterech klas gmin. real. Zgłoszenia do redakcji pod „Zdolny“. 6097

Różne.

OSTATNIE kreacje form damskich i męsk. na sezon przyszły już nadeszły do Pierwszej Krajowej fabryki Kapeluszy filcowych i słomkowych Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3. (własny gmach fabryczny, stacja tramw. H — G. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 4218

Poznaj siebie poznaj innych

Przyszlijcie charakter pisma zakomnnikujcie rok, miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina, otrzymacie od uczonego psycho-Grofologa Szyllera-Szkolnika (Autora prac naukowych) naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na zadane pytania cenne wskazówki i rady. Analizę wysyłamy po otrzymanin Mk. 27 Adresować: Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Warszawa, Piękna 25-12.

POSZUKUJĘ dzierzawy mniejszego folwarkn natychmiast najchętniej pod Lwowem. Zgłoszenia do adm. pod „Folwark“. 6079

KTÓRA ze stałych nauczycielek szkół lwowskich lub podmiejskich zamieniłaby się z posadą nauczycielki szkoły wydź. żeń. w Stryju? Zgłosz. pod „Rodzinne stosunki“ do admin. 6098

KAZIMIERZ Barącz ref. roln. Bóbrka, gdzie jesteś, daj znać, jestem we Lwowie Marysia. Gazetę Krakowską proszę o przedruk. 6099

Kupno i sprzedaż.

ANTYKI wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za gotówkę płacę najlepiej Jaroszewski handel starożytności Lwow, Romanowicza 9. 6078

GOSPODARSTWO kilku do kilkudziesięciu morgowe, lub samo pole wynajmę w okolicy Listopada zaraz pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia do admin. pod „Korzystne warunki“. 6080

TANIE i ładne owoce do nabycia zawsze na ulicy Orzeszkowej 9. przed ostatnia stacja „Ul“. 6081

KUPIĘ lub podnajmę sklep spożywczy na ruchliwej ulicy ewentualnie wynajmę lokal. Zgłoszenia do admin. pod „Sklep 115“. 6082

Mieszkania.

POKOJU umeblowanego z komforsem w okolicy „Kasyna Oficerskiego“ (nl. Fredry) poszuknję. Zgloszenia: Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7. 6085

Sztuka polska.

W łączności z Wystawą Wenecką ukazał się nakładem Ministerstwa Sztnki i Kultury katalog pod tytułem: „Sztuka Polska“ (zarys rozwoju polskiego malarstwa i rzeźbyj, ułożony przez dra Władysława Kozickiego. Katalog ten wytwornie wydany z kartą tytułową według rysunku Wł Skoczylasa i z winietami Cz. Młodzianowskiego ozdobiony jest licznemi reprodukcjami pierwszorzędnych malarzy i rzeźbiarzy polskich.

Cały nakład przeznaczony dla zagranicy (Włoch) celem zapoznania jej z polską twórczością plastyczną, został wysłany na ręce generalnego delegata Wystawy Weneckiej do Wenecji i do Rzymn.

Informacji w sprawie nabycia nielicznych pozostałych egzemplarzy udziela Sekretarjat Ministerstwa Sztuki i Kultury w Warszawie.

Biblioteczki dla żołnierzy

Komitet „Wszystko dla frontu“ organizuje wędrujące biblioteczki dla żołnierzy w polu i rannych w szpitalach — wobec tego, że wiele wydawnictw jest wyczerpanych a cena książek jest bardzo wysoka, zwraca się Związek „Wszystko dla frontu“ do ogółu z prośbą o dostarczenie odpowiednich książek. Prosimy o dzieła o pewnej wartości artystycznej lub naukowej i kompletne t. zn. beż brakujących poszczegolnych tomów lub kartek.

Książki te zechcą ofiarodawcy składać w lokalu **„Wszystko dla frontu“ Lwów plac Akademicki 1,** w dni powszednie między g. 5½ a 7 popołudniu.

OBYWATELSKI KOMITET WYKONAWCZY OBRONY PAŃSTWA we LWOWIE

ul. Jagiellońska L. 2, I. p. przyjmuje

datki na cele związane z zaciągiem armji ochotniczej opiekę nad żołnierzem zdrowym i chorym i organizacją O. L. O.

w dnie powszednie w godz. od 10 do 1 i od 4 do 6 po poł) W niedzielę i święta od godziny 10 do 12.

Wpisy na listę obrońców wojskowych.

Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie wydał następujące zarządzenie: W myśl przepisów Art. 133 rozp. Rady Ministrów z 10 maja 1920 r. Dz. u. 59/20 poz. 368 i § 91 ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z 5 lipca 1912 r. mogą hyc obrońcami przed sądami wojskowemi prócz oficerów w służbie czynnej pozostających, oficerowie nieczynni Korpusu sędziowskiego i ci, którzy w myśl jednej z ustaw dzielnicowych mają prawo do zawodowego wykonywania obrony przed sądami karnymi dla osób cywilnych, z wyłączeniem obrońców sądowych i obrońców przy sądach pokoju w hyłym zahorze rosyjskim i zostaną wciągnięci na listę obrońców wojsk.

O wpisanin osób powyżej wymienionych nn listę obrońców wojskowych, rozstrzyga Min. Spraw Wojskowych.

Przy wpisaniu uwzględnione hędą w pierwszym rzędzie takie osoby, które są lub były nieczynnymi oficerami dla służby sprawiedliwości. albo innymi nieczynnymi oficerami lub osobamj równorzędnemi.

Wpis nastąpi w miarę potrzeby, uprawnia do przyjmowania obron przed wszystkimi Sądami wojskowymi.

Stosownie do reskryptu Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddział VI, (prawny) z dnia 5 sierpnia 1920 L. 6477 podanie o wpisanie na listę obrońców wojskowych należy wnosić do Ministerstwa Spraw Wojskowych O. VI. Sztab do dni 8 od niniejszego ogłoszenia za pośrednictwem Prezydjum sądu apelacyjnego we Lwowie, lub Izby adwokackiej okręgu w którym petent zawód swój wykonnje.

Zaciąg funkcjonarjuszy Zakładów użyteczności publicznej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Sztab Oddz. I. Nr. 8135/org. wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Nr. A. W. 961/I. zarządziły celem ntrzymania należytej działalności wszelkich instytucji użyteczności publicznej jak przedsiębiorstwo górnictwa polskiego, aby nie zaznały zastoju z powodu ogólnego ochotniczego zgłaszania się sił wszelkich kategorji tych instytncji do Armji Ochotniczej, co następuje:

Pracownicy Zakładów nżyteczności publicznej jako to: funkcjonarjusze elektrowni, telefonów, gazowni, szpitali i t. p., oraz wszelkich Zakładów górniczych, mogą być przyjmowani jako ochotnicy tylko pod tym warunkiem, jeżeli wykażą się zaświadczeniem, zwierzchnika danego Zakładu, względnie Urrędów górniczych, że nie są niezbędni w tym Zakładzie dla ntrzymania prawidłowego rnchu w przedsiębiorstwie względnie prawidłowej eksploatacji przedsiębiorstw górniczych,

W związku z tem mają być fnnkcjonarjusze tych kategorji, którzy wstąpili już do armji jako ochotnicy natychmiast na żadanie ic zwierzchników zwolnicni.

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych.

Nakładem ministerstwa spraw wewnętrznych wydana została obecnie część I-sza zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych państwa polskiego w opracowaniu radcy ministerjalnego Andrzeja Longchamps. Zbiór ten ułożony systematycznie, zawiera w części pierwszej ustawodawstwo w dziedzinie prawa państwowego; w szczególności obejmuje ustawy i rozporządzenia o naczelnej władzy państwowej, o władzy ustawodawczej, o organizacji służby bezpieczeństwa oraz o stosunkach prawnych urzędników państwowych. W zbiorze pomieszczono obok nstaw i rozporządzeń także odnośne okólniki i instrukcje władz centralnych Całość obejmuje 76 arkuszy druku wraz ze szczegółowym spisem rzeczy. Cena 1 egzemplarza broszurowanego wynosi 110 mk. Zamówienia należy kierować do administracji Dziennika Urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych, Warszawa Nowy Świat 69. III. piętro.

Na rzecz Detachement rtm. Abrahama złożyli:

Dr. Stanisław Hofmokl wł. dóbr koło Niska 10.000 mk. — Prof. Dr. Stanisław Starzyński 1000 mk.

Wszystko dla frontu

złożono 32·50 mkp. zebrane przy loteryjce na zebraniu katol. Zw. Polek z I. i V. dzielnicy w Pasażu Mikolascha p. Żachowski 200 mkp. Sąd polowy XIII. dyw. 500 mk. Dzielnica VI. O. L. O. (M. S. O.) 500 mk.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc** we Lwowie	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą** do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce**	45 mk.
w innych państwach	50 mk.
Prenumerata **na kwartał we Lwowie**	120 mk.
z dostawą do domu	132 mk.
z przesyłką pocztową w calej Polsce	135 mk.
w innych państwach	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na **Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

poleca

HERBATĘ ANGIELSKĄ

w najprzedniejszych gatunkach

Referat Prasy i Propagandy przy Okr. Inspekt. Armji Ochotniczej

kupi zaraz wózek jedno lub dwuzaprzężny

(jedno lub dwukonny). Zgłoszenia przyjmuje Sekcja administracyjna od godz 9-13 i od 15½-19. Akademicka 1. 5. I. p.

6089

Narodowa Organizacja Kobiet złożyła w Kom. **„Wszystko dla frontu“** 450 mk. za pierścionek z turkusem i kolczyki z rautami (oszacowane przez jubilera), które zostały złożone na tacę w kościele św. Elżbiety.

Nie szczędź grosza, tu chodzi o zagrożoną Ojczyznę, całą swą gotówkę oddaj na

POŻYCZKĘ WYZWOLENIA i ODRODZENIA POLSKI.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.